

Jeden wyrok może zrujnować firmy przetwarzające dane

Podmioty dostarczające informacji gospodarczej z niepokojem czekają na wyrok, który przesądzi, czy ich działalność nadal będzie opłacalna. Jeżeli spadną na nie nowe obowiązki, może to doprowadzić do ich plajty

Sławomir Wikariak
slawomir.wikariak@info.pl

Każdy może zajrzeć do danych na temat spółek zgromadzonych w Krajowym Rejestrze Sądowym (KRS). Są one publikowane zarówno w Monitorze Sądowym, jak i Monitorze Gospodarczym, a także w internecie. Ich wyszukiwanie może jednak wymagać pewnego wysiłku, dlatego na rynku pojawiły się firmy, które najpierw same gromadzą te dane, przetwarzają je, a później udostępniają zainteresowanym w wygodniejszej formie za opłatą.

Problem w tym, że wśród zestawianych w ten sposób informacji są również dane osobowe członków zarządów spółek – ich imiona i nazwiska, PESEL, rok urodzenia. Operacje na nich oznaczają zaś przetwarzanie danych osobowych.

Tego nie da się zrobić

Tego rodzaju działalnością zajmuje się m.in. spółka Info Veriti, która na swojej stronie chwali się posiadaniem informacji o ponad 500 mln firm z całego świata. Generalny inspektor ochrony danych osobowych (GIODO) nie kwestionuje jej prawa do przetwarzania danych osób widniejących w rejestrach.

– Uważam jednak, że muszą one zostać o tym poinformowane. Tylko wtedy będą mogły skorzystać z przysługujących im praw, np. sprawdzenia, czy ich dane są po-

prawne – mówi dr Wojciech Wiewiórowski, tłumacz wydaną przez siebie decyzję nakazującą spełnienie obowiązków informacyjnych.

Spółka przekonuje, że jest to niewykonalne. Po pierwsze dlatego, że nie ma adresów tych osób. Po drugie zaś, gdyby chciała to robić, wiązałoby się to z tak wysokimi kosztami, że działalność przestałaby się jej opłacać.

Sąd administracyjny pierwszej instancji oddalił jednak jej skargę. Wczoraj odbyła się rozprawa przed Naczelny Sąd Administracyjny. O tym, jak ważna dla generalnego inspektora jest to sprawa, świadczyć może jego obecność na rozprawie.

Obydwie strony zgadzają się, że ustawa o KRS zezwala na zbieranie danych bez konieczności informowania o tym zainteresowanych. Na tym jednak zgoda się kończy. GIODO uważa, że przetwarzanie danych przez spółki wykracza poza cele określone w tej ustawie.

– Celem spółki jest osiągnięcie zysku, a nie informowanie zainteresowanych o danych zawartych w KRS – przekonywał wczoraj radca prawny Piotr Wójcik, zwracając uwagę na komercyjny charakter prowadzonej działalności.

– Dane na temat spółek, chociaż zbierane przez prywatną firmę, są oferowane do wiadomości w tym samym celu, do jakiego został powołany KRS, czyli zapewnienia pewności

DGP przypomina

Wyrok będzie miał olbrzymie znaczenie dla ponownego wykorzystania informacji publicznej, i to nie tylko w celach komercyjnych.

Coraz więcej zarówno firm, jak i organizacji non profit korzysta z publicznie dostępnych baz danych, zbiera w nich informacje, zestawia, aby udostępnić je w zmienionym kształcie. Jeśli NSA uzna, że powinny informować osoby, których dane przetwarzają, to także one będą musiały za-

obrotu gospodarczego – polemizował z nim Xawery Konarski, radca prawny reprezentujący Info Veriti. Przekonywał jednocześnie, że komercyjny charakter prowadzonej działalności nie ma żadnego znaczenia dla oceny sprawy.

Zwrócił też uwagę, że wyrok będzie miał znaczenie nie tylko dla firm udostępniających informacje gospodarcze, lecz także dla setek tysięcy innych.

– Kancelarie prawne również odpłatnie przygotowują dla swoich klientów różnego rodzaju raporty z wykorzystaniem tych samych informacji – podkreślił.

Spółka zwraca uwagę, że nawet gdyby pominąć koszty przesyłania informacji do milionów osób, co sprawi, że jej działalność przestanie się kalkułować, to i tak nie będzie w stanie wypełnić tego obowiązku, bo nie dysponuje adresami. Teoretycznie mogłaby o nie zwrócić się do biura meldunkowego, powołując się na uzasadniony interes. Sąd za- uważał jednak, że prowadzi- łoby to do pewnego paradoksu.

– Czy GIODO zdaje sobie sprawę, że wypełnienie obowiązku informacyjnego oznaczałoby konieczność tworzenia nowego zbioru z adresami, a więc pozyskiwanie dodatkowych danych osobowych? – dopytywała przewodnicząca rozprawy sędzia Małgorzata Jaśkowska.

Reprezentujący ten urząd Piotr Wójcik przyznał, że w praktyce może to wywoływać pewne problemy.

– Nie może to jednak rzutować na prawa osób, których dane są zbierane – zaznaczył.

Czas na zastanowienie

Ze względu na zawilę charakter sprawy sąd odroczył wydanie orzeczenia. Rozstrzygając, oceni też wniosek o zadanie pytania prejudycjalnego do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Spółka uważa bowiem, że polskie przepisy są niezgodne z dyrektywą, która znosi obowiązek informacyjny, jeśli wiązałoby się on z niewspółmiernym wysiłkiem.